N^ro^ 188. ROK 1846. CZWARTEK 27 SIERPNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwag
6	27" 4''' 329	+ 12° 8	4. 48	PPn. Zachodni słaby	Pochmurno	w nocy Deszcz
25 2	4, 992	+ 16, 0	4. 84	Północny ,,	,,	
10	5, 468	+ 14, 6	5. 39	,, ,,	Pogoda z Chmurami	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 11 *Sierpnia*. —

Ogłoszono rozkaz N. Cesarza o piętnowaniu schwytanych za granicą Syberyi, zbiegłych przestępców skazanych na osiedlenie, i zbiegów skazanych na ciężkie roboty, tudzież wszystkich włóczęgów zeznających, że nie pamiętają zkąd są rodem, lub też przybierających fałszywe nazwiska. Piętna mają być kładzione niżej łokcia i na łopatce.

Ogłoszono rozkaz N. Cesarza, iżby polityczni przestępcy zostający w służbie cywilnéj w Syberyi, w razie gdyby prosili o dymisyę, otrzymywali ją nie inaczéj, tylko pod warunkiem ciągłego mieszkania w temże miejscu, gdzie byli na służbie i z poddaniem ich pod dozór miejscowéj zwierzchności.

— *Paryż* 11 *Sierpnia*. —

Dnia 16 b. m. odbędzie się przygotowawcze posiedzenie nowéj izby deputowanych, i mianowane będą biura tymczasowe. Nazajutrz po otwarciu zgromadzenia izba losem podzieli się na dziewięć biur dla roztrząsania pełnomocnictw. Po roztrząśnieniu pełnomocnictw nastąpi wybór prezesa izby, czterech wiceprezesów i sekretarzy na cały ciąg zgromadzenia i kwestorów na całe trwanie izby.

Onegdaj, o godz. 6 rano, Józef Henry zawieziony został pod mocną eskortą do ogrodu Tuileryów w miejsce, z którego wystrzelił z pistoletów. Po pilnem rozważeniu miejscowości przez kommissyę sądu Parów, które dwie godziny trwało w jego obecności, odwieziony został na powrót do więzienia. Według *Jour. des Deb.* miał on wyznać, że jeden z jego pistoletów był nabity kawałkiem żelaza. *Gazette des Tribuneaux* utrzymuje przeciwnie, że ciągle się wzbrania powiedzieć czem pistolety były nabite. Odległość miejsca, z którego Henry strzelił do balkonu, na którym się Król znajdował, wynosi 61 metrów.

Testament Ludwika Bonapartego, b. króla hollenderskiego, otworzony został we Florencyi 26 lipca, nazajutrz po jego śmierci. Udzielone nam szczegóły jego są następujące:

»Poleciwszy Bogu swą duszę wynurzył życzenie, aby zwłoki jego przeniesione zostały do St. Leu pod Paryżem, gdzie spoczywają popioły jego ojca Karola Bonapartego i jego najstarszego syna zmarłego w Hollandyi r. 1807. Żąda, aby ciało jego drugiego syna, zmarłego we Włoszech r. 1831, zostało tamże przeniesione. Przeznacza 60,000 fr. na wystawienie grobu. »»Nosiłem—mówi on—nazwisko téj wsi (St. Leu) przeszło 40 lat, i polubiłem to miejsce nad wszystkie inne.«

»Dobra które posiadał w Hollandyi podarował administracyi municypalnéj Amsterdamu, stanowiąc, aby dochód w każdym roku służył na wsparcie nieszczęść zrządzonych przez wylewy wód. Te dobra mają wartość miliona fr. Dla ubogich we Florencyi przeznaczył znaczną summę.

»Dla W. Xięcia Toskańskiego przeznaczył kolosalne popiersie cesarza Napoleona, wykonane przez sławnego Canovę. Prosi W. Xcia, aby to przyjął w dowód wdzięczności, za schronienie, które mu udzielił W. Xżnie Toskańskiéj piękny wazon z porcelany Sevreskiéj.

»Czterem siostrom szpitala w St. Leu, we Francyi, po 100 fr. rocznego dochodu dla każdéj; 250 fr. dla ubogich w Civita Nova. Pensye dla 20 ubogich we Florencyi.

Dla brata swego Hieronima, xcia Montfort, własność loży teatralnéj we Florencyi, wartości 60,000 fr. Napoleonowi synowi xcia Montfort, bardzo piękny dyament. Drugiemu synowi i Hieronimowi, podobnąż pamiątkę. Xżnie Matyldzie Demidow stroik z rubinów i dyamentów, pochodzący od jego matki. Trzeciemu synowi don Ludwikowi, synowi xcia Canino, piękną willę Montugbi, z gruntami i wszystkie meble, oszacowane na 600,000. Swemu wychowańcowi Franciszkowi Vecchio, 150,000 fr. Poczyniwszy inne mniéj znaczne legata dla

wszystkich służących i exekutorów testamentu, zakończył testament jak następuje:

»Wszystkie moje dobra, pałac we Florencyi, wielkie dobra Civita Nova, i t. d. i t. d., wszelką ruchomą i nieruchomą własność, akcye i wierzytelności, zgoła wszystko bez wyjątku, prócz powyższych zapisów, pozostawiam mojemu ogólnemu spadkobiercy, Napoleonowi Ludwikowi, synowi jedynemu jaki mi pozostaje którému to synowi i spadkobiercy pozostawiam jako szczególny dowód mego przywiązania, moją *dunkierkę*, znajdującą się w bibliotece z wszelkiemi ozdobami i pamiątkami, jakie w sobie zawiera, i jako dowód jeszcze szczególniejszy mego przywiązania, pozostawiam mu wszelkie przedmioty, jakie nadesłane mi zostały z wyspy ś. Heleny, a które należały do mego brata cesarza Napoleona, i które są zamknięte w zrobionym umyślnie do tego meblu. Florencya 1 grudnia 1845.«

Gdy Król chce osobiście zgromadzenie sejmowe zagaić, będzie przeto musiał być i adres uchwalony w odpowiedzi na jakkolwiek krótką mowę tronową. Przy takich okolicznościach nie da się bynajmniéj przepowiedzieć, czy tymczasowe zgromadzenie w pierwszych dniach września będzie mogło być zamknięte, nie można bowiem wiedzieć, jak się zachowa opozycya przy rozprawach nad adresem. W każdym razie nie można jéj przeszkodzić wszczynania wielu kwestyj wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki. Do przedłużenia tymczasowego zgromadzenia przyczyni się i ta okoliczność, że opozycya w swem oburzeniu z powodu klęski doznanéj na wyborach, jaknajwiększéj liczbie konserwacyjnych wyborów zarzuty czynić będzie, mianowicie tym w których kandydaci jéj ulegli. Że liczne w tym względzie nadejdą protestacye z strony opozycyi, nie ulega żadnéj wątpliwości. Dzienniki prowincyonalne z różnych miejsc, ogłaszają manifestacye młodych ludzi, którzy ujmując się za kandydatami opozycyjnemi składają im powinszowania, lubo wynurzają żal z powodu doznanéj klęski.

Pistolety, których użył Henry do zamachu, nie są, jak mniemano proste kieszonkowe pistolety, tak nazwane krucice, które niosą najwięcéj 15 kroków. Jeżeli dobrze jesteśmy zawiadomieni, pistolety Józefa Henry poddane zostały pod doświadczenie dwóch biegłych; z kilku uskutecznionych doświadczeń w różnych odległościach okazało się, że o 100 met. kula dosięgła muru; o 60 met. kula przeszyła deskę 2 do 3 centimetrów grubą. W téj saméj odległości, kawałek ołowiu przeszył deskę i nie mógł być znaleziony; o 35 i 40 metrów kule przeszyły deskę i spłaszczyły się o mur znajdujący się na kilka kroków za deską. Doświadczenia miały być czynione 10 czy 12 razy z temi samemi wypadkami.

Wszystkie dzienniki zawierają teraz tabelle wyborów, wystawiając je stósownie do widoków swych stronnictw, *Epoque* liczy 156, *Presse* 166, *Journal des Déb.* 168 lub 175, *National* 180, a *Siecle* nawet 202 opozycyjnych deputowanych.

Minister oświecenia publicznego, hr. Salvandy, powrócił z Algieryi do Paryża.

Sąd policyi poprawczéj skazał na kary 3 urzędników drogi żelaznéj Rueńskiéj; pana Lapeyriere na 3000 fr., pana Gauthier na 2000 a p. Stanley na 300 fr. Urzędnicy pomienieni poddali się téj karze, atoli zaniósł apellacyę jeneralny adwokat, w skutku czego Wersalski sąd policyi poprawczéj nie tylko kary pieniężne potwierdził, ale nadto p. Lepeyriere skazał na 8 a p. Gauthier na 5 dni więzienia.

— *Londyn 9 Sierpnia.* —

Times oświadcza się stanowczo przeciw polityce Francyi w interesach hiszpańskich, i zwraca uwagę, jak właśnie ta polityka w kwestyi małżeństwa największy opór w Hiszpanach znajduje. Wykazawszy z jakiemi zagrożeniami starała się Francya swe plany w téj mierze przywieść do skutku w Madrycie, bez osiągnienia pomyślnego wypadku, mówi *Times*: »Nie występuje tu żaden polityczny pretendent do ręki królowéj hiszpańskiéj; żadne polityczne ubieganie się nie walczy w tym sporze, kwestya nie zachodzi pomiędzy angielskim, austryackim lub pruskim a francuzkim kandydatem; bo Anglia, Austrya i Prussy nie mają żadnego kandydata do popierania, — rzeczywista kwestya zachodzi między niezawisłością Hiszpanii i dyktaturą Francyi. Czy królowa Izabella zaślubić ma xięcia, którego sama i naród obierze, albo czy Francya ma ją połączyć z xięciem, który nie jest jéj wyborem i przez lud nienawidzonym.« *Times* mówi daléj, jak niedorzecznem jest, uważać związek z xięciem Koburgskim jako w interesie angielskim będący. Koburscy xiążęta, którzy weszli w związki małżeńskie z xiężniczkami angielskiemi, zjednoczyli się z Anglią tak, że spodziewać się należy, iż xżę Koburgski zostawszy małżonkiem królowéj hiszpańskiéj, przekładałby też nadewszystko interes Hiszpanii. Leopołd król belgijski jest więcéj w francuzkim niż angielskim interesie, i Koburgowie tak są ściśle z dynastyą Orleanów połączeni, że takie małżeństwo więcéj jest w interesie francuzkim niż angielskim; wszakże to okazuje się już w Portugalii, gdzie wpływ francuzki w tak szkodliwy sposób się objawił.

Bil cukrowy, który d. 8 b. m. 3ci raz odczytany został w izbie niższéj, był wczoraj w izbie wyższéj przedmiotem rozpraw, przedłożony bowiem był do pierwszego odczytania. Ale po rozprawach przyjęcie jego i u lordów zapewnione zostało; protekcyoniści wyrzekli się bowiem oporu, i bil ten, co zwykle przy drugiem dopiero odczytaniu miewa miejsce, już na téj stacyi został co do swéj zasady roztrząśnięty. Lord Stanley protestował przeciw skróceniu protekcyi dla cukru kolonialnego, ale nie chciał zpowodować izby do głosowania nad tym wnioskiem. Lordowię Ashburton i Brougham podzielali powyższe zdanie, a ostatni miał długą mowę oddychającą nienawiścią przeciw wi-

gom, do któréj wplótł bardzo uszczypliwe uwagi nad zmianą zdań pana Peel, lorda Sandon i innych torysów. Margrabia Lansdowne, lord Monteagle, hr. Grey powtórzyli przeciwnie argumenta na korzyść bilu, który też bez głosowania do pierwszego odczytania przyjęty został. Drugie jego odczytanie oznaczono na czwartek 13 b. m., do którego lord Stanley stosownie do formy zapowiedział dodatek. Nie należy się spodziewać, aby przyszło nad nim do głosowania.

W izbie niższéj przyjęty został wniosek ministeryalny zniżający cło od rumu. Dłuższe nastąpiły rozprawy nad irlandzkim bilem względem broni (stęplowania i zapisywania broni prywatnych osób), który po raz drugi odczytany został.

Według dz. *Times*, mianowani zostali lord Ponsonby posłem w Wiedniu a hr. Elgin jlnym gubernatorem Kanady.

Z dokładnego, w *Times* ogłoszonego wykazu kolei żelaznych, na budowę których udzielone zostało na teraźniejszem zgromadzeniu potwierdzenie królewskie, okazuje się, że cały kapitał, do zebrania którego dotyczące akta parlamentowe upoważniły, na budowę dróg szynowych długości razem 3672 mil, wynosi 90,540,938 fst. (przeszło 3,786 milionów złp), a zebranie dalszych 38 milionów fst. dozwolone jest towarzystwom uskutecznić przez pożyczki.

Malta Times donosi o przybyciu Ibrahima Paszy dnia 2 b. m. na wyspę Maltę, gdzie z wszelkiemi honorami przyjęty, udał się w nocy w dalszą drogę do Alexandryi.

Jedna z gazet angielskich zawiera następujący artykuł: Cóżby czytelnicy nasi mniemali, czytając następujący opis: »Weszliśmy najprzód do olbrzymiéj przedsieni w egipskim stylu. I rozwarła się z łoskotem żelazna brama przed nami i wpuściła nas w wnętrze. A gdyśmy próg jéj przekroczyli, żelazna brama zawarła się z łoskotem znowu za nami. Potem dał się słyszeć pod nami chrzęst kół i łańcuchów, a jakaś niewidoma ręka podniosła nas w górę ku innéj żelaznéj bramie. Przewodnik nasz dotknął się jéj, a również i ta brama uchyliła się przed nami. Tuśmy ujrzeli nieprzejrzany szereg martwych a jednak ruchomych potworów, posuwających się to w tę to w ową stronę. Przed niemi stali potępieni, którzy Bóg wie za jakie ciężkie przestępstwa, skazani byli służyć tym bezdusznym potworom, wraz z niemi tam i nazad postępować, i na każde ich skinienie uważać. Powietrze, którem tam oddychano, przesiąknione było drobnym, ledwie widzialnym pyłkiem, dość lekkim, aby aż do płuc wniknął, dość ostrym, aby tam rany sprawił, rany, najprzód małe i nic nie znaczące, potem coraz większe, wreszcie całe płuca pożerające. A w górze i pod spodem, powyżéj i poniżéj tych dusz pokutujących, panowała nieustanna wrzawa piekielna, która słuch zagłuszała, nerwy burzyła, i ani jednéj myśli rozwinąć się nie dopuszczała. Myśli? Ach, myślić tam nie wolno było, gdyż owe czarne potwory, machiny, wymagały całkowitéj, bezmyślnéj uwagi biednych dusz potępionych.« Któż czytając ten opis, nie mniemałby widzieć przed sobą »piekło« Dantego, a przecież, jest to tylko opis olbrzymiéj fabryki w Leeds.

Rozmaitości.

OSTATNIE KONKURY PANA ANTONIEGO Z*
OPOWIEDZIANE PRZEZ NIEGO SAMEGO

(Ciąg dalszy.)

Zanim się do rozmowy przyplątam, szeptałem w duchu, posłucham o co rzecz idzie, nie spadnę wtedy niby z obłoków w ich dyskurs.

Słuchałem zatem.

Miły Boże!

Mówiono po polsku, wyraźnie po polsku, wątpić trudno, brzmienie wyrazów, układ, końcówki, wszystko polskie, a jednak mazur rodem, z dziada pradziada ziomek téj krainy, niczego zrozumieć nie mogłem!

I to niczego, w całem znaczeniu tego wyrazu. Słowa, wyrażenia, toki frazesów, wiły się w uchu, kręciły po głowie, ale pojąć ich, objąć, zrozumieć, powtarzam nie sposób; naprzykład zrozumiejże mój niewtajemniczony w ową mowę czytelniku, parę następujących frazesów:

„Sacz z rznią w przesyci wyradza krznią umu to brew rzeniom i podsobom obsaczu;“ albo:

„Um jest to środek wyrzni, wpięty za pomocą czyśli wyrwo'u z obiegu kółka podźwigni.“

Trzebaby Salomona mieć rozum, a przynajmniéj pod ręką dykcyonarz języka, który jak sądzę dopiero kiedyś ma się utworzyć, choć go tworzą jeniusze nasi, wielkie koła rozumu, brylanty polsko-germańsko-heglowsko-umowo-synkre-Sokrato-Platoniczno-jasnéj filozofii, żeby setną część tego zrozumieć.

A przecież i panna Hermenegilda i ów jegomość i ten i ów, żwawo tym mitycznym językiem mówili, dowodzili, a co większa i sprzeczali się!

Szeroko roztworzyłem oczy, bacznie nadstawiłem ucha, a nie bardzo pociesznie musiałem tak zdziwiony i ciekawy wyglądać, gdy nadomiar złego, właśnie w chwili najżywszéj dysputy, panna Hermenegilda odwróciła się ku mnie, i zagadnęła:

A pańskie zdanie jakież jest w tym ważnym nieocenionym myślacze umy zajmującym przedmiocie

Moje zdanie — jęknąłem nie wiedząc sam co... tak i pytanie było nagle zadane, i rozsądek w roztrojeniu — ja, przyznam się pani, nic z tego o czem była mowa nie rozumiem i nie pojmuję.

Przytomni usta przygryźli, modny jegomość uśmiechnął się dumnie, niby chciał rzec: a gdzieżby on mnie zrozumieć miał, jakiś tam rzeczkosiej, nie patentowanego filozofii doktora. Panna Hermenegilda zwróciła mi spojrzenie, którego nie zapomnę nigdy, był w niem i podziw i niechęć i wyszyd, i niby słowa: Z któréjże planety spadasz do nas? cóżto za gbur! jaki nieuk! — a pytała:

Jakto? pan nie zagranicą kończyłeś nauki?

Nie, pani, byłem w dawnem Liceum, potem w uniwersytecie, potem osiadłem na wsi, i wyjąwszy raz do Maryenbadu, gdzie jeździłem z rozkazu doktorów, nie opuszczałem królestwa.

A więc nie znasz Saxonii, Szwajcaryi, nadbrzeżów Renu, cudownéj Italii, odwiecznego Rzymu?

Całkiem nie; ale byłem w Krakowie, Częstochowie, zwiedzałem Ojcowską Dolinę, Pieskową Skałę, Olsztyn.

A więc i w Berlinie, w téj skarbnicy wszechlęknego nowych wyobrażeń umu, nie byłeś pan? zagadnął doktor filozofii.

Nie byłem, mój panie.

Doktór odwrócił pogardliwie swe oblicze od barbarzyńskiego inepta, lecz panna Hermenegilda zmiłować się raczyła, i zapewne chcąc poprawić moją reputacyę, wyrzekła:

Ależ nietylko z krós tego kraju można skarbić swą wiedzę, znam wiele osób, które nie słuchając w ognisku duchowym, ani nie czerpiąc z ust prawodawców nowéj filozofii, olbrzymiéj ich nauki, postąpiły jednak daleko na drodze brni pojęć, praca i wcielestnienie się książkowe zastępuje im słowa głósu... jest to prawda wszechpewna, przyznacie panowie.

I gdy ten i ów skinieniem głowy, lub głuchym szeptem, potwierdził zdanie pięknéj filozofki, zwróciła się do mnie i badać zaczęła:

Pan zapewne wiele czytasz.

Mogę panię zaręczyć, że tak jest.

I cóż czytasz, jeźli się wolno zapytać, bezwątpienia systema Hegla, Schlegla, Schellinga?

Wcale nie znam utworów tych panów.

Ach zapewnie, istotnem nieszczęściem nie rozumiesz niemieckiego języka, skarbnica umu zamknięta ci przeto?

Rozumiem, gdy czytam Schillera, Getego, Bürgera.

Schillera, Getego! któż się niemi teraz zajmuje? jestto tracić nadaremnie czas.

Sądziłem przecież, że to są jeniusze wszystkich wieków, że moda nie ma wpływu na nich. Don Karlos, Fiesko, Ifigenia i inne tym podobne utwory, są to arcydzieła; które nigdy nie stracą swego powabu wielkości, wzorem będą dla piszących.

Byłbym dłużéj jeszcze unosił się nad pięknościami ulubionych moich autorów, gdy spostrzegłem, że najprzód panna Hermenegilda, późniéj ten i ów ramionami wstrząsnęli, niby dając sobie do zrozumienia: to Wandal, Ostrogota, człowiek przedpotopowy, z nim nie ma o czem mówić, szkoda czasu... Podobna opinia, choć mam mało własnéj miłości, wcale nie pogłaskała serca, gniewny odszedłem od mądréj gromady, i zbliżyłem się do ciotki.

Mówiła zadowolniona:

Ach, interes widzę żwawo popierasz, rozmawiałeś z Hermenegildą blisko półgodziny; szałaput, nie mało duserów musiałeś jéj nagadać.

Zupełnie jesteś w błędzie, moja ciociu, nie mówiłem wiele, ale nasłuchałem się nie mało cudownych rzeczy.

Pewno o literaturze? znasz ją, masz dowcip, niezawodnie zdziwiłeś pannę*.

Bez wątpienia zdziwiłem, owszem, uważałem aż nazbyt.

A więc chcesz się z nią żenić?

Nie miałem czasu odpowiedzieć na pytanie, bo przerwała rozmowę gospodyni domu, proponując ciotce wista po trzy grosze punkt, dla zabawy. Kilka chwil błąkałem się po salonie, rad czemprędzéj opuścić go, gdy przystąpił do mnie średniego wzrostu brzydki, uśmiechający się wiecznie, wiecznie zadowolniony z siebie i z świata jegomość.

Jak się masz kochany Z.?

Spojrzałem, przypomniałem go sobie, to dawny szkolny jeszcze koleżka August.

Ach, to ty! kopę lat nie widzieliśmy się z sobą.

Kopę jak kopę, ale niezawodnie mędel.

I zawiązała się rozmowa to o tem, to o owem, jak zwykle między dwoma dobremi, dawno rozłączonemi i nie będącemi z sobą w związkach pokrewieństwa i pieniędzy przyjaciołmi, wreszcie zapytał:

I co tu robisz?

W Warszawie? czy w tym salonie?

W tym salonie.

Włóczę się z kąta w kąt, poziewam i nudzę się, a więc konkuruję.

Konkurujesz? o kogo?

O pannę Hermenegildę.

O pannę Hermenegildę? — rozśmiał się na głos, ależ to nie sposób. *(D. n. c)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Sierpnia.

Walewska Tekla hr., Jakubowska Romania ob., z Polski; — Brück Wilchelm, Hennig Adolf, Jawornicki Marcelli ob., Karel Wilchelmina, Jaworski Ludwik ob., Darowski Bolesław, z Galicyi, — Pruszyński Zygmunt ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rosenthal Jakób ob., Stojowska Katarzyna, do Polski; — Firstenau Fryderyk, Echtermajer Robert, Brück Wilchelm, Panofka Lhotar, Hennig Adolf, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 24 i 25 Sierpnia 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—
„ „ nowéj	32	—	33	—	30	—	31	15	28	15	29	—
„ Żyta stare.	—	—	—	—	—	—	—	—			—	—
„ „ nowego	27	—	28	—	25	—	26	15		—		—
„ Jęczmienia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	—	—	20		—	—	18	—	—	—	10	—
„ Owsa stare.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	10	—
„ Grochu..	—	—	28	—	—		26	—	—		—	—
„ Jagieł. ..	—	—	44	—	—	—	43	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	26	—	—	—	20	—	—	—	—	—
„ Ziemniak	—	—	7	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 24 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. —

Spirytusu garniec z opłatą o l złp. 7 gr. 15 do złp. 8

Okowity garniec z opłatą od złp. 5 gr. 15 do złp. 6

Masła garniec od złp. 7 gr. — do złp 7 gr, 15

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 18

Drożdży waniczka . . . od złp. 2 g. 15 do złp. 3

Kraków dnia 25 Sierpnia 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

Adjunkt *Pssorn.*